

Orientnik P...  
Przedp...  
Wszelkie kopie...

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Denarzenia  
1 Obwieszczenia  
opłaca się  
po 1 arg. 3 fen. od wioraz  
Pojedyncze egzempl.  
sprzedają się po 1 arg. 6 fen.  
w Księgarni  
przy Placu Wilhelm. nr. 8.  
Listy  
do Redakcy i do Ekspedycy  
są przyjmowane  
nie zwracają się.

**Poznań, 26 października.** Podczas kiedy wyjazd cesarza Napoleona do Nicei ma niebawem nastąpić, a król Belgów Leopold wybrał się już podobno do cesarstwa rosyjskich z Genewy na Lugdun, p. Bismarck przybył wczoraj do Paryża, miał posłuchanie u cesarza Napoleona i spędził wieczór wraz z hr. Goltzem i p. Benedettim u p. Drouyn de Lhuys. Podkanclerzy rosyjski hr. Gorczakow, jutro przybywa do Berlina, oczekując tamże przybycia nie tylko p. Bismarcka lecz i później cesarza Aleksandra.

Zbliżenie się Austrii do Francji oraz pogłoski o toczących się między niemi układach i nowym akcie równy wagi jak konwencja wrześnieowa frankowloska, o których już wczoraj paryski nasz korespondent donosił, potwierdza dzisiejszy telegram, wedle którego zbliżenie się to jedynie po daleko sigających koncesjach ze strony Austrii co do Wenecji mogłoby nastąpić. Wedle A. A. Ztg hr. Rechberg, którego usunięcie z ministerstwa uważają za konieczny warunek zbliżenia się takiego, już w poniedziałek miał się podać do dymisji; której dokument czeka podpisu cesarza Franciszka Józefa.

W poniedziałek zebrał się włoski parlament. W obec chwili tak ważnej członkowie tak senatu jak izby poselskiej przysiężli wcześniej, a władze przedsięwzięły środki dla utrzymania powszechnego spokoju w czasie obrad. Posiedzenie zapewne potrwa niedługo i wnioski rządowe przejdą, ale pewnie nie będzie braku dyskusji burzliwych i niemitych ministrom interpelacji. Jenerał La Marmora i margrabia Pepoli trudne będą mieli stanowisko wobec wymagań narodowych zjednej strony, z drugiej, ażeby Francji nie nabawić kłopotów. List Garibaldi przeciw konwencji ogłoszony w *Diritto* zdaje się nie wywrze środków stanowczych.

Wedle *Mémorial Diplomatique* tak Austria jak Hiszpania już się oświadczyły o konwencji wrześnieowej. Nie będą przeszkadzały jej wykonaniu, ufając gwarancjom Francji, tylko Austria sobie rezerwuje względem Stolicy Apostolskiej, którą pragnie raczej skłonić do przyjęcia stworzonej przez konwencję sytuacji, jak do sporu, prawa mocarstwa katolickiego. Co do zamachu w Spilimbergo, nie zdaje się on mieć doniosłości politycznej, a rząd włoski pilnie strzeże granic i oddalił od nich wychodźców.

Rada państwa rakuska zwołana na dz. 12 listopada. W izbie panów mianowany marszałkiem ks. Auersperg, wicemarszałkiem hr. Kuefstein; w izbie poselskiej marszałkiem p. Hasner, wicemarszałkami pp. Hopfen i Schmidt. Naturalnie ministerstwo pragnie koniecznie aby do rejchsratu przybyli posłowie polscy i wzięli udział w obradach, od których większa część krajów i narodowości w skład Austrii wchodzących, się wstrzymuje. Krakowski nasz korespondent wczoraj nam doniósł, że dotąd koło polskie w tej mierze niczego nie postanowiło, że jednakże wszyscy trzeźwo na rzecz się zapatrujący są zdania, iż jeżeli stan wyjątkowy w Galicyi niezwłocznie nie będzie usunięty, chyba na to pojedą do Wiednia, aby zaprotestować i salą obrad o puścić. Rozumie się, iż poprzednio powinno nastąpić zwołanie sejmiku galicyjskiego, celem uzupełnienia wyborów przed zebraniem rejchsratu.

Co do zatargu niemiecko-duńskiego zapewniają stereotypowo, że zawarcie pokoju lada chwilę nastąpi. Stany lawenburgskie, jak było można przewidzieć, oświadczyły się za przyłączeniem do Prus. Gubernator wojenny w Jutlandy ogłosił, że wszelkie obsadzanie urzędów publicznych, oraz potwierdzenia na urzędach gminnych, mogą odtąd tylko wychodzić od gubernatora wojskowego.

Ministryalna Nordd. A. Ztg. zaprzecza istnieniu konwencji pomiędzy Prusami i Austrią, tyczącej się Holzacy i Szlezwicka, oraz dodatku do konwencji tyczącej się Lawenburga. Oba mocarstwa w ciągu wypadków krok za krokiem się porozumiewały.

NPan raczył udzielić pierwszemu nauczycielowi przy szkole miejskiej w Ziembicy (Münsterberg) Franciszkowi Casperowi, order czerwonego orła czwartej klasy, a dyrektorowi stadniny podpułkownikowi poznańskiemu Kotzemu w Sierakowie nadał charakter „mistrzalsza krajowego.“

Dotychczasowy asesor sądowy Rosiński w Środzie mianowany rzecznikiem przy sądzie powiatowym w Olesznie (Rosenberg O. S.) i zarazem notaryusem w obwodzie sądu apelacyjnego raciborskiego, a miejscem zamieszkania w Olesznie.

**L. C. Berlin, 25 października. Sąd stanu. Sprawa przeciw Polakom.**

Prezes Büchtemann zagaja posiedzenie o godzinie 9, poczem odczytują kilka zeznań świadków w sprawie obżalowanego Mierosławskiego, o którego uwolnienie rzecznik Brachvogel wnosi, motywując swój dowód. Naczelnny prokurator odpowiada, że sprzeciwić się temu wnioskowi musi przez wzgląd na fakta zarzucone obżalowanemu. P. Mierosławski powstaje i uprasza o głos, który otrzymał, zaczyna mówić w ten sposób: „Panowie, postępowanie komisji śledczej naprzeciw mnie było tendencyjne.“ P. Adlung i prezes przerywają obżalowanemu, prezes zaś uprasza go, by używał wyrazów którychby nie można uważać za osobistą obrazę. Obżalowany przemawia dalej: „Zniósłem najcięższe próby, jakkolwiek zupełnie jestem niewinny. Nieobawiam się weredyktu sędziów ale mnie porywa najwyższa rozpacz, gdy się zastanowię nad tem, jak niesprawiedliwie jestem uwięziony i ile przykrości muszę codziennie znosić od chwili mego uwięzienia.“

Następuje wysłuchanie świadków w sprawie obżalowanego Natalisa Sulerzyckiego. Zandarm Holzbrecher, który otrzymał rozkaz od władzy kontrolowania przybywających do Piątkowa gości i w tym celu zamieszkał w pałacu p. Sulerzyckiego, oświadcza że bardzo dużo gości bywało w Piątkowie i że razu pewnego p. Sulerzycki rozmawiając z nim poufnie, powiedział mu, że wielu z jego gości udaje się do Królestwa Polskiego i przewozi broń, aby dopomóc braciom, lecz że w tym bynajmniej złego nie ma zamiaru przeciw Prusom, tylko przeciw Moskwie. Niewidział świadek, aby broń transportowano, ale nieraz o tem słyszał. Obżalowany przyznaje, że łatwo być może, iż rozmawiał w tym sensie z zandarmem, którego długi czas miał w swoim domu. — Poborca myta szosowego Dietrich opowiada o wyprawie do Józefatu, w której syn obżalowanego brał udział. W godzinę później przejeżdżał p. Sulerzycki w towarzystwie swego rządcy obok jego domu. — Zandarm Toček, który obżalowanego z rozkazu landrata aresztował, twierdzi że p. Sulerzycki mocno się rozgniewał i powiedział, że pokrótce nie będzie już ani kordonu granicznego ani p. landrata z całym jego personelem. Przecież poborca Dietrich, który o parę kroków stał dalej w chwili aresztowania p. Sulerzyckiego, słów tych nie słyszał, i sam landrat p. Young w sprawozdaniu swém pisze, że podobnych słów obżalowany, o ile sobie przypomina, nie powiedział. Obżalowany oświadcza, że rozmawiał z landratem zupełnie spokojnie, gdyż żadnej przyczyny do gniewu nie miał.

Słuchani następnie świadkowie, którzy brali udział w wyprawie józefatskiej nie widzieli bynajmniej p. Sulerzyckiego, ani też p. Howieckiego. Powołani na świadków właściciele dóbr Czapski i Kossowski oświadczenia jednogłośnie, że ilekroć razy przyszło do rozmowy o powstaniu, p. Sulerzycki zawsze wręcz oświadczał, że uważa powstanie obecne jako czyn nierozwagi i szaleństwa, który żadnych pomyslnych rezultatów przynieść nie może. P. Czapski dodaje, na uczynione mu zapytanie, że landrat Young zwykł był p. Sulerzyckiego nazywać „najlepszym w świecie człowiekiem“ i „nie winnym krzykaczem.“ Później odczytują jeszcze kilka zeznań świadków, jeden zaś z powołanych świadków dotąd się nie stawił.

W czasie paury uchwała sąd, aby wniosek o uwolnienie obżalowanego Mierosławskiego odrzucić.

Badany następnie obżalowany Edward Kalksztein, ma lat 37, dzierżawi dobra Jabkowo od swego teścia p. Jackowskiego w Z. Prusach, i już w r. 1847 był w śledztwie z powodu podejrzenia, iż wiedział o ówczesnym spisku, był przeciw później przez sąd uwolnionym. Oskarzenie podejrzewa go mocno, że w interesie komitetów warszawskiego i poznańskiego zakupywał i transportował znaczną liczbę broni dla powstańców. Dnia 19 marca r. z. miał obstałować p. Kalksztein w fabryce broni braci Schilling w Suhl 200 sztuk karabinów po 14 tal. za sztukę i z góry zapłacić 500 tal. zadatku. Obżalowany miał polecić, aby broń tę odesłano pod adresem kupca Klatta w Działdowie. Obżalowany oświadcza, że jest niewinnym i fałszywie denuncyowanym o udział w czynnościach na rzecz powstania, do których tem mniej mógł należeć, ponieważ o 20 mil mieszka od kordonu granicznego i z żadnym z obżalowanych nie stał nigdy w związku. Przyznaje, że obstałował broń w Suhl, a uczynił to bez żadnych celów politycznych, lecz tylko w zamiarze niesienia na drodze legalnej pomocy braciom swym w Królestwie Polskiem, gdzie przeszło 100 krewnych jego mieszka. W tej myśli chciał założyć w Działdowie skład broni, którego przewodnikiem miał być Klatt. Obżalowany był tego zdania, że gdyby powstanie silniej wybuchło, car dałby amnestyę i udzieliłby reformy swym poddanym; dla tego trudnił się sprowadzaniem broni, lecz nigdy nie przybierał nazwy „Müllera“, jak to twierdzi oskarżenie. Działdowski nie zna i nie wie, z kąd w pugilaresie tegoż znalazło się jego nazwisko.

Obżalowany ks. Józef Żebniński urodził się w r. 1838 w Stanisławcu łaszewskim pod Świeciem, ukończył szkoły w Trzemesznie i słuchał teologii od r. 1856 w Płocku. Otrzymał święcenia, pełnił obowiązki adjunkta przy proboszczu w Goworowie pod Ostrołęką, za paszportem pruskim, który jego ojciec rok rocznie odnawiał. Wedle oskarżenia otrzymał obżalowany w sierpniu 1863 od rządu narodowego wezwanie, aby był pomocnikiem naczelnika powiatu ostrołęckiego, pod zagrożeniem, iż w razie odmowy ogłoszonym będzie jego nazwisko jako zdrójcy w pismach publicznych. W wrześniu r. z. mianował go rząd narodowy organizatorem powiatu ostrołęckiego, przez co funkcyje obżalowanego rozciągnęły się na mundurowanie i żywienie wojsk powstańczych stojących w powiecie. Obżalowany używał w swym urzędzie pieczęci z napisem: „Województwo Płockie. Organizator powiatu Ostrołęckiego“, (pieczęć ta znajduje się przy aktach) i podpisywał się drzybranym nazwiskiem „Galera.“ Wszystkie te fakta miał podobno obżalowany przy śledztwie przyznać. Zresztą urzędowe moskiewskie raporta potwierdzają, że obżalowany pełnił obowiązki organizatora powiatu ostrołęckiego. Naczelnik wojenny moskiewski w Ostrołęce zabrał wreszcie przy rewizji w mieszkaniu obżalowanego odtąd 750 rubli. W pugilaresie obżalowanego, znajdującym się w aktach, są rozmaite notatki, dowodzące iż tenże dokonywał wypłaty; również znalezione w pugilaresie: 1) rozkaz podpisany „Galera“ i zaopatrzonej wzmiankowaną pieczęcią, polecający gospodarzom w niektórych wsiach dostarczyć owsa dla koni powstańczych; 2) kwit

„dowódcy 7 oddziału“ poświadczający odebranie od organizatora ostrołęckiego 200 rubli.

Obżalowany nie przeczy, że był naprzód pomocnikiem naczelnika powiatu ostrołęckiego w Królestwie Polskiem, następnie zaś organizatorem tegoż powiatu; że mieszkał głównie w obozach i starać się musiał o żywność dla wojska powstańczego. Zaprzecza przecież stanowczo, aby celem powstania ost. teczny była walka przeciw Prusom. Od samego początku powstania należał do organizacji i obcując często z najważniejszymi przywódcami powstania, nigdy o podobnym zamiarze nie słyszał. Uciekającego z kilku towarzyszami pod obronę praw pruskich gonili Moskale aż na terytorium pruskie. Tu zamordowali jego towarzyszy, jego zaś ranionego śmiertelnie porzucili, sądząc że nie żyje. Wojsko pruskie zabrało go następnie. Wyleczono go, aby wrzucić go do więzienia.

O badaniu obżalowanego Teodora Jackowskiego z Zapinówki w powiecie lipnowskim w Królestwie Polskiem, który przyznał, że był konsulem z ramienia rządu narodowego i ważne poczynił zeznania co do celów i czynności tegoż rządu, podamy jutro szczegółowe sprawozdanie.

Posiedzenie kończy się o godzinie 3¼. Najbliższe posiedzenie jutro, w środę, o godzinie 9.

□ Berlin, 25 października. Przesyłam wam w dosłownym tłumaczeniu mowę rzecznika dr. Lisieckiego, którą tenże powiedział na posiedzeniu sądu stanu w dniu 29 zm., motywując postawiony przez siebie wniosek o uwolnienie obżalowanego Leona Smitkowskiego. Wedle zapisków stenograficznych brzmi mowa p. Lisieckiego jak następuje:

Prezes: Panie Lisiecki chciałeś Pan postawić wniosek tyczący się wczorajszego posiedzenia.

Rzecznik dr. Lisiecki: „Jestem mocno o tem przekonany, że na posiedzeniu wczorajszym, na którym toczyła się sprawa klienta mego p. Smitkowskiego, wysoki sąd silnie o tem powziął przekonanie, że p. Leon Smitkowski jest mężem jakich rzadko znaleźć można; zaiste jest to mąż tak niepokalanego charakteru, że nietylko by się nie dopuścił żadnej nieprawości, ale nawet nie mógłby o czemś podobnym pomyśleć.“

„Proszę Pana prezesa, by mi wolno było z tego miejsca kilka słów powiedzieć. Te miejsce jest prawie jedynem, z którego wysoki sąd usłyszeć może nagą i nieukrytą prawdę o stosunkach mego kraju, a ja, Panowie, stojąc tutaj przed sędziami, do których zupełnie mam zaufanie, ubolewam tylko nad tem, że do wypełnienia i wykonania zadania tego tylko kilka minut czasu mi pozostaje.“

(Prezes zdaje się chcieć przerwać mówcy). „Panie prezese! proszę o cokolwiek cierpliwości, ja długo mówić nie będę.“

Prezes: Jeszczem też Panu nie przerwał.

Rzecznik dr. Lisiecki: „Na tem miejscu, powtarzam, tylko na minuty czas rachować muszę, aby wykazać boleść i cierpienia, które mieszkańcom W. Ks. Poznańskiego polskiej narodowości, z tak wielu stron zadawane bywają.“

„Wiercie mi Panowie, jest to nieczęść ciem, ale niestety zarazem rzeczywistością, iż wśród nas istnieje pewien żywioł, który wszędzie i zawsze stawa temu na przeszkodzie aby pomiędzy rządzącymi a rządzonymi kiedykolwiek zawitać mógł spokój i zaufanie... Prezes: (przerwywając). Proszę teraz przecież do rzeczy powrócić.“

Rzecznik dr. Lisiecki: „Powiedz jeszcze kilka, ograniczając się o ile możności, ale to co mam do powiedzenia, muszę powiedzieć.“

„Wiercie mi Panowie sędziowie, że nie będzie to dla was bez korzyści, jeżeli osiągniecie pogląd na stosunki nasze. Siły moje słabe, czas mój ograniczony, pozwól mi Panie prezese minut kilka, niedługo mówić będę.“

„Oskarżenie przeciw p. Smitkowskiemu, jest najwybitniejszym dowodem, że niestety wystarcza być duszą i ciałem Polakiem tj. być tem, do czego Opatrzność nas przeznaczyła, aby uchodzić za podejrzanego. Ależ Panowie, cóż może być w świecie moralnym ohydniejszego i nędzniejszego nad rene-gatę?! Prawa narodowe mieszkańców W. Ks. Poznańskiego, pochodzenia polskiego, są zaprzysiężone i prawnie zagwarantowane. P. Smitkowski oświadczył w obec wysokiego sądu bez ogródki „tak jest, wszędzie gdzie chodziło o obronę praw narodu mego na podstawie legalnej, broniłem ich.“ To uczynił mąż ten.“

„Co dopiero odczytane raporta landrata, jawnie z tej wychodzą zasady, że człowiek ten jako gorliwy Polak podejrzanym być musi, nazywają go po prostu głową stronnictwa polskiego. Cóż to znaczy Panowie, mówić o stronnictwie w kraju zamieszkałym przez inną narodowość stojącą na opoce odrębnych, lecz prawnie zagwarantowanych praw narodowych?!“

„Zaiste, jeżeli ludzie si mówią o stronnictwie polskiem, i uważają takowe za przeciwne sobie, wtedy bezwątpienia w obec tegoż stronnictwa, jako nieprzejazdnego, mają pewne prawa, których jednakże bliżej nieznaczą nie myślę. Wątpię jednakże aby stanowisko takie było stosownem i właściwem dla urzędników w kraju i pozostawiam rozwiązanie kwestyi tej wysokiemu sądowi. Wy Panowie, będziecie i n tego zdania!“

„Jakież więc widzimy tutaj skutki takiego systemu? Otóż użyto niesłychanych środków, pracowano nad tem z ogromnym aparatem aby uczynić tego człowieka w jakikolwiek bądź sposób podejrzanym! Panowie słyszeliście raporta p.

radzcy ziemiańskiego; nie będę o nich wspominał. Chętnie pomijam p. radzcy ziemiańskiego. Ależ Panowie, jak mogło oskarżenie, którego autor inne stanowisko zajmował i powinien, z raportu, który brzmi: „nie mogę żadnym faktów przeciw Smitkowskiemu przytoczyć,“ i koniec tegoż raportu korzystnie dla obżałowanego brzmiać opuścić?

„Tylko środek wyjątku i udzielono oskarżonemu olbrzymią pochwałę. Lecz cóż jest, wybaczenie mi to wyrażenie Panowie, kwintesencją (des Pudels Kern) takiego postępowania prokuratora, co znaczy ta pochwała? Oto aby powiedzieć: „Ten człowiek jest tak doskonałym, że bez jego wiedzy i woli nie w powiecie stać się nie może!“

„Słuchano w tej sprawie sześćdziesięciu dziewięciu świadków. Z tych sześćdziesięciu dziewięciu zeznań słyszeliśmy wczoraj siedm. Cóż ci ludzie zeznali? Wszyscy razem nie zeznali ani jednego oskarżającego, choćby najmniej obciążającego faktu. Oskarżony nie więcej nie uczynił, jak że po wypadkach warszawskich, jako mąż zaufania w swym powiecie składki zbierał, aby nieszczęściem dotkniętym braciom przyść w pomoc; (gdyż zaiste, tego Panowie za złe nie możecie brać ludności polskiej w Księstwie, że głęboko dotknięta i wzruszona była nieszczęściem jakie spotkało współrodaków w Królestwie, i że szczerze okazywała dla nich współczucie.) Na tém jedynie ograniczała się czynność Smitkowskiego. Zeznania świadków, Panowie, wczoraj tu odczytane, o niczem więcej nie wspominają; nawet większa część z nich nie dała do rąk Smitkowskiemu pieniędzy, a pomijacie Panowie i o tém, że sześćdziesiąt dziewięć osób, prawie wszystkie znakomitości okolicy słuchano i że wszystkie sześćdziesiąt dziewięć osób razem zaledwie sto talarów do rąk Smitkowskiego złożyły!

„Na okoliczność tę mecy kładę przycisk, a swego czasu do niej powrócę. Teraz jeszcze wspomnę o jednej rzeczy. Oskarżenie twierdzi: że Smitkowski jako komisarz cywilny śremskiego powiatu zapisany jest w pugilarzesie Działyńskiego. Panowie, jakąż to samowolną niczem nie uzasadnioną supozycją leży w tém twierdzeniu aktu oskarżenia! Gdzież zapisany komisarz cywilny — gdzie zapisany w pugilarzesie Smitkowski? Czytamy tylko na str. 5 wiersz 20:

„Smitk. Śrem. (Zak).“

„Można zaiste nad zapisem tém robić rozmaite domysły, lecz nie godzi się w akcie oskarżenia na mocy takiej notatki apodyktycznego postawia twierdzenia: „On zapisany jako komisarz cywilny.“ Tak niekompletna notatka — w przypadkowej (kazuistycznej) wchodzić nie myślę. — Bóg wie co znaczyć może! Tegoż nazwiska mamy w Śremie majstra mularskiego. Ale jakżeż można w takim oskarżeniu powiedzieć: „On jest mianowanym“ i coś podobnego z taką apodyktyczną utrzymywać pewnością? Jak mógł p. Krüger, radca sądu kantonalnego a sędzia indagujący twierdzić w listach przez niego wydanych pismach rekwizycyjnych, że „Smitkowski mianowanym został od związku tajnego komisarzem cywilnym?“ Takie postępowanie samo się przez się charakteryzuje!

„Zaiste Panowie nie możecie przywiązywać żadnej wartości do pugilaresu Działyńskiego, najmniej zaś do notatki do Smitkowskiego odnoszącej się mającej. Twierdzą bowiem, że każdy dokument, (jeżeli pugilarzes ten dokumentem nazwać można), który choćby tylko częściowo i w jednym miejscu powzięcia podlega, dokumentem być przestaje, a tém bardziej notatka odnosząca się do Smitkowskiego za takowy uważana być nie może, skoro jeden z znawców przez oskarżenie postawionych, tutaj niedawno słuchany, na moje zapytanie zupełnie stanowczo jak słyszeliśmy odpowiedział, że obok notatki w nawiasie znajdujący się wyraz „Zak“ inną ręką i daleko później napisanym został. Już ta jedyna okoliczność rzucająca światło fałszu, dostateczną jest, jak sądzę, by temu świadkowi wszelką odebrać wiarygodność. Więc o mianowaniu Smitkowskiego komisarzem cywilnym mowy być nie może.

„W rzeczy samej nieszczęściem by to nazwać można, że fakta takie samowolnie w oskarżeniu połączone i tym sposobem całość utworzone. Im zaś niepewniejszą jest taka całość, im więcej ona zacięka się w dziedzinę bajeczności i samowoli, tém trudniejszą jest w obec niej obrona; bo zaiste przekładam mieć za przeciwnika silnego meża, jak widmo bez duszy i ciała (Phantom) w powietrzu przedemba bujające!

„Przejdźmy teraz do zbierania składek. Kładę na to przycisk, Panowie! Oskarżenie przeciw Smitkowskiemu wyliczyło aż 2344 talarów, które tenże miał zebrać i komitetowi złożyć. Tymczasem zaledwie o stu talarach słyszeliśmy, które 69 osób w tej sprawie jako świadkowie słuchanych w istocie Smitkowskiemu złożyło. Na pierwszy rzut oka zdać się może wymówka twierdzenie oskarżonego, jakoby Łączyńskiemu resp. Działyńskiemu dług spłacił. Lecz przypomnijcie sobie Panowie czas, w którym Smitkowski hrabiemu Działyńskiemu największą sumę tych pieniędzy odesłał; było to 5 marca. Wtenczas przecież nikt o komitecie Działyńskiego nie myślał! Sądzę nawet, że oskarżenie samo twierdzić nie może, tém mniej zaś udowodnić potrafi, że 5 marca już komitet Działyńskiego istniał. Łączyńskiemu zaś oskarżony odesłał pieniądze jeszcze daleko wcześniej, bo 1 lutego 1863 r. Wtedy o żadnym komitecie mowy nie było, bo wypadki warszawskie zaszły dopiero w końcu stycznia. (Znak zaprzeczenia od stołu oskarżenia.)

„Pozostaje przytém, że oskarżenie najmniejszego nie przytoczyło faktu, (ale prawda, w stawianiu twierdzeń i robeniu zarzutów nie jest ono nader skrupulatnem), powtarzam, że oskarżenie najmniejszego nawet za tém twierdzeniem, przemawiającego faktu wykazać nie będzie w stanie, że 5 marca komitet hr. Działyńskiego już istniał. Proszę uwzględnić okoliczność tak w czesnego odesłania pieniędzy. Dla czegoż oskarżony z ojcem hr. Działyńskiego być nie mógł w stosunkach pieniężnych? Oskarżony żył z tymże wspólnie na emigracji, był z nim zaprzyjaźniony, — nie widzę przyczyny, dla czego przy takich stosunkach oskarżony nie miał synowi odesłać pieniędzy, które od ojca był pożyczył. Wszakżeż to są rzeczy, które nie leżą za obrębem prawdopodobieństwa.

„W końcu odesłano według zeznania obżałowanego 477

talarów p. Jaraczewskiemu, i to, jak twierdzi p. Smitkowski, dla tego uczyniono, że żona p. Jaraczewskiego zajmowała się zakupywaniem i dostarczaniem płótna i innych rzeczy do ubioru służących, a na wsparcie dla nieszczęśliwych przeznaczonych.

„Sądzę, że w tym względzie Panowie zupełną wiarygodności dacie oskarżonemu. Jeżeli chciano czerpać podejrzenie z posyłek pieniężnych, to przecież żadną miarą te jeszcze wystarczył niemożność, aby kogoś oskarżać o udział w jakiegokolwiek organizacji; a tém mniej da się z tego zrobić wniosek, że Smitkowski był członkiem tejże organizacji. Oskarżenie ze swego stanowiska i wychodząc z przypuszczenia, że Smitkowski posiadał ogólne zaufanie, robi taki wniosek na odwrót, że Smitkowski musiał być i tym, którego hr. Działyński komisarzem cywilnym mianował! Otóż taką się przedstawia logika aktu oskarżenia!

„Ależ kiedy nastąpiło wpisanie do pugilaresu wzmiankowanej notatki? Kto mi udowodni, że to nastąpiło przed odesłaniem pieniędzy? Dnia 5 marca Smitkowski odesłał po raz ostatni pieniądze. Czyż mogło oskarżenie przytoczyć faktu, z którego wynikało, że zbieranie składek nastąpiło w skutek nominacji Smitkowskiego? Bynajmniej. Od 5 marca do 28 kwietnia, dnia zabrania pugilaresu prawie ośm tygodni upłynęło. W tym kierunku oskarżenie żadnego nie dostarczyło dowodu. Mógł śmiało twierdzić: Przeciwno mojemu klientowi, prócz nieuzasadnionych zarzutów, nic rzeczywiste nie udowodniono.

„Panowie! kończąc na tém, dodaję jeszcze, że dzień aresztowania Smitkowskiego był dniem smutku dla całej okolicy. W to jednakże ufam, że Wasza uchwała przyczyni się do tego, że dzień jego powrotu do ojczyźnej strzechy stanie się dniem powszechnej radości.“

Naczelnym prokuratorem Adlung: Sprzeciwiłem się wypuszczeniu oskarżonego.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

**Warszawa, 23 października.** Przed kilku dniami dozwolono tutejszej stacyi telegraficznej przyjmować znowu depeşe do Wilna, jednakże nie inaczej jak w języku rosyjskim. Bresl. Ztg twierdzi, że car nie chciał w Jugenheimie potwierdzić przedłożonego mu dekretu o zniesieniu klasztorów w Królestwie Polskiem.

— Książę Romuald Gedroń mianowany został wicereferendarzem w kancelaryi rady stanu. Hr. Zygmunt Wielopolski otrzymał urlop za granicę.

## AUSTRYA.

**Wiedeń, 25 października.** Dziś odbyła się konferencya pokojowa. Gen. Cor. twierdzi, że zawarcie pokoju łąda chwilę nastąpi. — Sądzą tu, że postawie polscy wezmą udział w posiedzeniach rady państwa. Otóż jeśli przybędą do rejchsratu, to podobno chyba dla zaprotestowania.

## NIEMCY.

**Hanower, 25 października.** Dziś przybył dotąd książę Walii z małżonką. Przyjmował go na dworcu drogi żelaznej sam król i następca tronu hanowerskiego.

## FRANCYA.

**Paryż, 25 października.** P. Bismarck, który dotąd przybył dziś do Biaritz, otrzymał już audyencya u cesarza i wieczorem obiadować będzie u p. Drouyn de Lhuys w towarzystwie hr. Goltza i p. Benedettego.

Wedle Patrie udał się król Leopold do Genewy przez Lugdun do Marsylii podobno w zamiarze odwiedzenia Nicei. France pisząc o pogłoskach krążących w Wiedniu o zbliżeniu się Austrii do Francji, dodaję uwagę, że nie wiadomo, czy zgoda pomiędzy dwoma temi mocarstwami jest już tak bliska, że przeciw sędzi, iż Wenecya przedstawia tak wielkie trudności, iż jedynie daleko sięgające koncesye ze strony Austrii mogłyby je usunąć.

## ANGLIA.

**Londyn, 25 października.** Wedle wiadomości nadeszłych statkiem parowym „Asia“ miało przyść w pobliżu Richmond do nowych bojów. Generał Sheridan cofnął się do Strasburga. Generał skonfederowanych Price operuje dalej w Missouri. Przy wyborach zastępców do Kongresu wybrano w stanach Ohio i w Indianie kandydatów postawionych przez stronnictwo republikańskie.

Z Meksyku donoszą, że Francuzi pobili pod Durango znaczniejszy oddział Juaristów.

## WŁOCHY.

×× **Rzym, 19 października.** Chcąc nie chcąc zajmować się muszę polityką i powiększać ten chaotyczny zamęt pospołu z innymi piszącymi o niej z obowiązkami czy upodobania, bo wszystkie inne przedmioty-tak nią przesiąknięte, tak rozpacie stosunkami politycznymi poplątane, że niepodobna dotknąć żadnego bez potrącenia o jakie narzędzie polityki, wszechwładną w naszym czasie pani, nie harmonią kołyszącej wykształcającej część zgnękaną ludności ale najokropniejszemi dyssonanсами rozprzegającej wszystkie choć najsilniejsze umysły. Przedstawienia teatralne, wszelkie zabawy i uroczystości publiczne, niewinne zwykłe mody ubiorów, cacka, wszelkiego rodzaju pisma aż do kalendarzy, niegdyś tak dalekie oddziały nawet polityki, dzisiaj są jej dewizkami, służkami, wyrazami i Bóg wie czém; każdy opryszek przybiera lub nadają mu znaczenie polityczne; żadna kwestya socyalna, żadne stowarzyszenie przemysłowe, rolnicze, rozpierające ubóstwo, czasem tylko jedzące i pijące, nie uchodzi przynajmniej podejrzeniu o knowania polityczne; cała inteligencya każdego niemal kraju w Europie zostaje pod d. zorem politycznym itd. jakże tu omiać politykę? Dla tego już bezpieczniej i swobodniej o niej pisać, kiedy w ogóle pisać trzeba, nie unikać wzmianki, skoro unikać prawie niepodobna jako fatalizmu naszych czasów.

Wdawać się w obszernie rozprawy nie będę, ale za to fakta co ważniejsze podaję, które w okolicach Rzymu i samej stolicy świata zaczynają się gromadzić dla historyków włoskich

i dzienników całego świata. Pisma tutejsze i inne klerykałne występują coraz namiętniej przeciw układowi francusko-włoskiemu, zły to znak dla marzących o pokoju. Powtarzają one ciągle temat odwieczny: non possumus z tysiącami waryacyami; burzają się na samo przypuszczenie możliwości układow bezpośrednich pomiędzy Rzymem a Turynem, czy podobniej Florencją, dokąd stolica włoska za pół roku ma być przeniesiona. Unita Cattolica woła w jednym artykule, że niebezpieczeństwo dochodzi do najwyższego stopnia, ale dla kogo, wcale odgadnąć nie można z zawyżonych jej wywodów i logiki pogmatwanęj; kończy wezwaniem do wszystkich katolików, którzy nie przeszli na schizmę, którzy nie dali ucha rewolucjonistom, aby spieszyli z pomocą dla papieża, który u stóp krzyża opłakuje smutne czasy, a pomoc tę okazać mają manifestacyami na korzyść stanu obecnego przez potępienie pismem i mową układow znajomych, nadewszystko zaś składając jak najhojniej świętopietrze. Osservatore codziennie ciska pioruny na szczęście nie rażące i nie palące w samym nawet Rzymie i śmiało nazywa traktat francusko-włoski rewolucyjnym, wszystkie pisma za nim przemawiające rewolucyjnymi, ponieważ według niego dzieli się polityka na dwie jedynie całkiem różne: katolicką i rewolucyjną, o czém obszerny napisał artykuł, z którego wypada, że polityka moskiewska a katolicka to jedno i to samo! Otóż nie bardziej nie zaślepia jak namiętność czyli raczej fanatyzm polityczny, który religią mięsza do ziemskich, materialnych rzeczy. Nie wątpię bynajmniej ani też nikt wątpić nie powinien, że sam Ojciec ś. takich rzeczowników dla swojej sprawy nie wybiera, ani upewnomoenia, ani nawet pragnąć może, bo do czegoż oni się poczuwają w ślepej uniesieniu? Miotają tylko potwarze, obelgi, kłamstwa i bluźnierstwa, które najniegodziwszy, wcale nie pożądanym wpływ wywierają na masy mające przynajmniej poczucie prawdy, słusznosci i rozumu nie zaćmiony namiętnością sztucznie wyrobioną, a jeszcze sztuczniej w słowa uwiata. Badałem umyślnie różnyh Rzymian o wrażenia artykułów Osservatora i innych jemu podobnych pism, wypowiadali po prostu swoje niezadowolenie bez gniewu, jedni wrzeszcząc ramionami, inni uśmiechem pogardliwym, inni wreszcie wesołym, dodając słowami zdania bardzo proste, trafne i wcale nie złośliwe, owsem cieszy ich ta literatura, jako przepowiednia bliskiej zmiany rzeczy, której przynajmniej cała rozumniejsza i uboższa klasa Rzymian pragnie, a bogatsza w duszy sobie życzy dla polepszenia stosunków materialnych i wyjścia z nieznośnego stanu obecnego, rodzącego codziennie nowe obawy, nowe wieści niemiłe, niepewność i niesmak moralny.

W drugi czwartek po ś. Michale znowu zaczęli co żywsi a śmielsi mieszczanie tutejsi krzyżeć na placu Kolonna „viva Napoleone!“ gdy muzyka francuska zagrała, lecz energicznie wystąpili żandarml francuscy, krzyżąc także: chwytajcie krzyżących! i kilku przyaresztowali, a podobno na kilka dni zamknęli w kozie, bo niepodobna płazem puszczać tych zakusów, któreby inaczej przybrać mogły niebezpieczniejszą rozciągłość i znaczenie ważniejsze, zwłaszcza, że nie brak zajętych tém, co się przygotowaniem do rewolucyi czyli połączenia z Włochami zowie. Rozlepiano nawet po rogach jakieś odezwy komitetu tajnego wzywające do cierpliwości, pracy, ścisłości itp. ale policya dość wcześnie je poździeriała. Stronnictwo tak zwane rewolucyjne strasznie bywa drażnione przez prasę stronników porządku i dążeń wstecznych. Czytając np. artykuły pod tytułem: „Rzym nie chce połączenia z Włochami“, albo: „Cynizm rewolucjonistów“, albo: „Rzym należy do papieża i całego świata chrześcijańskiego“ itp., gdzie na nich wylewają najbrzydliwsze słowa obelgi, potwar e i potępienia, odmawiając im prawie imienia ludzi, związ złodziejami, zbrojcami, heretykami itp. niepodobna wstrzymać się od obruzenia moralnego na taką poniewierkę prawdy i najszczytniejszych zasad chrystyanizmu. Niech Bóg broni od wybuchu namiętności rozdrążnionych do żywego. Dziwi się potém nadużyciom? Któż je wywołuje jeśli nie owi złobiepieni? Ale kto za to odpowiada, jużesmy nieraz widzieli i zobaczymy znowu, jak widzimy już małe złego początki, a będzie i koniec żalony.

Z różnych stron półstewka rzymskiego dochodzą wiadomości poczęści tajne o licznych utarczkach z opryskami, którzy silnie napiera i przez wojska włoskie uciekają na terytorium rzymskie, gdzie się dopuszczają łupieztw i rozboju. Tak np. 14 września napadła banda opryszków nadgraniczną częścią Bazylikaty i zajęła tado bydła, lecz żandarml papiescy ich odegnali ale jeden oberwał ciężką ranę. Osservatore powiada, że to byli żołnierze piemontcy (?) Dnia 25 września pojawił się w prowincyi Frosinone, Medico, sławny zbrojca z bandą opryszków i zaczął mie zkańców oprawiać po swojemu zabierając żywność, pieniądze i inne rzeczy, aż musiano zrobić na niego oblawę złożoną z żołnierzy francuskich i żandarml papieskich; przydybano całą bandę w jaskiniach w okolicy Longaro, przyszło do potyczki, 4 złapano, 1 zabito, kilku francuzów i żandarml rannych, a paru podobno śmiertelnie. D. 11 października napadło kilku bandytów na żandarml francuskich i zabili brygadyera i jednego żandarma. Ta wiadomość bardzo żywo poruszyła władze rzymskie mianowicie francuskie, przytóm mocno obszła mieszkańców, bo to w pobliżu miasta. Zrobili co tchu oblawę Francuzi z żandarmerją papieską, schwycili tylko jednego i dowiedzieli się że po okolicy ukrywa się cała banda Grazianiego, niedawno bohatera politycznego wójującego przeciw Wiktorowi Emanuelowi, dziś opryska na terytorium rzymskiem, a takich pospolitych zbrojów i złodziei mnóstwo się ukrywa w rzymskiem państwie, w samym nawet Rzymie, jak mi zapewniano, bo kilku już schwycono na gorącym uczynku, lecz cicho o tém w dziennikach miejscowych. W Campo Buffone przyszło także do potyczki z opryskami d. 11 b. m. która trwała półtory godziny. Dwaj żandarml zostali ciężko ranieni, kilku bandytów zabito. Tymczasem dosyć tych przykładów na potwierdzenie prawdy, że niebezpieczną jest poduszczać podłe namiętności, popychać łotrów do zbrodni przeciw innym, bo zbrodniarze zwrócić się mogą przeciw tym, którzy się nimi posługiwali. Nie tajno nikomu, że ztąd wychodziły całe bandy na terytorium włoskie i niepokoiły mieszkańców, poddanych Wiktora Emanuela; opa-

trywano ich we wszystko, dawano schronienie, piętnowano na politycznych męczenników, ale wszystko to niby w tajemnicy, niby tak pośrednio, prywatnie dyplomatycznie, otóż zaczynają zbierać owoce nie autorowie tego pomysłu, niegodziwego ale niewinni mieszkańcy rzymskiego państwa, a policja i wojsko francuskie mają pełną rękę w czasie obecnym. Nareszcie ujrzał się i Osservatore zmuszony przemówić o tym bardzo nie miłym przedmiocie i począł od pochwał żandarmeryi papieskiej, której następujące bardzo charakterystyczne słowa poświęca: „Okoliczności w jakich się dziś znajdują prowincje państwa papieskiego zachowane od napaści (rozumie się Emanuela), są tego rodzaju, iż służbę żandarmom papieskim bardzo utrudniają. Nie mało oni mieć muszą karności, uczucia honoru, czci dla Ojca s. i wierności ku swojej przysiędze, by stawić czoło wszystkim trudom i niebezpieczeństwom z jakimi wędrując licznym raportów spotykać się im przychodzi. To przemówienie poufne dziennika daje zarazem świadectwo, że się zle zaczęło a na gorsze zanosi. Wystawcie sobie jak smutny być musi stan moralny tego ludu, kiedy na tak małym obszarze państwa papieskiego mimo tylu wojska i policji zbrojnej i tajnej i szpiegów cywilnych tyle lotrostwa gnieździ się i ukrywać może a nadto swoje rzemiosło wykonywać dość swobodnie. Można więc wyobrazić sobie bez przesady, co by się działo, gdyby nie Francuzi, których przecież jest do 8 tysięcy po całym terytorium rozrzuconych oddziałami a może i więcej, oprócz kilku tysięcy żołnierzy i żandarmów papieskich. O pomnożeniu wojsk papieskich nic nie słychać, bo podobno pieniędzy nie ma, wróżą więc sobie tutejsi politycy, że tym prędzej przyjdą Piemontezcy na służbę do Rzymu i w okolice, by je oczyścić z opryszków, którychby już dawno nie było, gdyby się tu nie byli chronili, a gdzie im teraz trudno już dać radę.

Słusznie na Włochy zwracają całą uwagę pisma polityczne. Położenie wewnętrzne na całym półwyspie bardzo niewygodne, nienaturalne; że się gotują rzeczy gwałtowne czuć tutaj w powietrzu, jakkolwiek teraz już bardzo chłodnemu, a widać i słychać wszędzie daleko od Rzymu, od granic do granic. Najbardziej jest dostawa Rzymowi wniosków ma-a wojsk, ich gotowość każdej chwili do boju i zasoby wojenne wszędzie nagromadzone. W Weneckim np. stoi przeszło 80 tysięcy wojska, w małym Tyrolu 50 tysięcy samych Austriaków, zowie się to wszystkim razem armią włoską, do której liczą jeszcze inne tuż przy granicach stojące wojska austriackie razem około 200 tysięcy; armia W. Emanuela wynosi przeszło 400 tysięcy; papieska z Francuzami przeszło do 18 tysięcy a jakże prędko stanąć może we Włoszech więcej! Jesteż to stan podobny do zniesienia na długo? nie podobna, bo nie starczą skarby tych państw, ani pożyczki; żądają wniosków że co prędzej trzeba kwestyją włoską, załatwić, ostatecznie i trwale urządzić.

Odbywało się tutaj z wielką uroczystością nabożeństwo różańcowe do Matki Boskiej tak zwana oktawa, był i papież w jednym z kościołów P. Maryi na nabożeństwie modlił się przy ołtarzu, odprawiano procesyją uroczystą i świętą. Z tego zaraz zrobiono akt polityczny, roznieśli, że to modły z powodu ciężkich czasów, prośby błagalne do Maryi P. by wyjednana u Boga obronę Rzymowi od nieprzyjaciół, przykładających już rękę do posiad kościoła itp. czemu jednak wierzyć nie należy, bo takich manifestacji nie było ani też nabożeństwo owo nie w tym celu urządzono.

Jest tutaj zwyczajem, że w październiku wychodzi wszystko co może z miasta w okolice a przynajmniej za bramy i tam wyprawia sobie uczy, hulanki i tańce, najwięcej w niedziele, poniedziałki i czwartki. Nudne to tłumy, gawiedź jak zwykle bywa, je i pije ile może, skacze, śpiewa, hałasuje, nie pięknego w tych zabawach nie dopatrzysz, nie estetycznego, nie nawet z polityki, co już najosobliwszą rzeczą, bo też to wszędy żandarmów pełno, czuwają nad kontrabandą polityczną, ale pokatnie dość się teraz zajmują polityką Rzymianie.

O encyklice Ojca s. do biskupów polskich nie wspominał ani Giornale di Roma urzędowy ani Osservatore poufny czyli ministerialny dziennik. Znalazłem za to doświadczenia w mównicy ministra w Dzienniku Warszawskim w Correspondance de Rome piśmie tygodniowo tu wychodzącym. Nie wiem czy zechcecie podać jej słowa czytelniom waszym, dla tego załączam je w oryginale; niektóre ustępy są warte powtórzenia.

Pogłoszek dużo tu krąży; między innymi, że papież zamysła wydać odezwę do katolików całego świata mianowicie zaś do duchowieństwa, z którego tu liczą najwięcej na francuskie, aby wzięli Rzym w obronę; że mają przyjść w pomoc Hiszpanie; że papież wezwie po prostu wojsko, jakie zechce byle nie piemonckie; że przybędzie flota moskiewska do Civita Vecchii; że się gotują stanowcze rzeczy w Watykanie; że wyższe duchowieństwo tutejsze pełne jest obawy o przyszłość

i własne bezpieczeństwo itp. Za żadną z nich ręczyć nie mogę, że się sprawdzi, bo są i brednie, ale potrzebne dla scharakteryzowania opinii publicznej, która się niemi karmi na seryo.

W korespondencji mojej z 29 września powstała przez wypuszczenie kilku wyrazów znaczna pomyłka. Nie Łabanów bowiem, ale Kisieloff przejeżdżał c. esto po mieście. Miałoby być „Łabanów; gotuje mu zapewne stosunki Kisieloff, którego“ itd.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 26 października. Słynny budowniczy berliński Stüler bawił w tych dniach w naszym mieście, celem zbadania miejsca przy bramie królewskiej, na którym ma być wzniesiona świątynia protestancka. P. Stüler uznał, że grunt w miejscu przeznaczonem kwalifikuje się nadzwyczaj do budowy.

Dziś przejeżdżał przez nasze miasto pp. Mierosławski i Karol Chłapowski, których sąd stanu w Berlinie za karcą do 3 listopada b. r. z więzienia uwolnił. P. Filip Dahiński, którego sąd stanu poszukiwał listem gończym jako podejrzanego o czynny przygotowanie do zbrodni stanu, stawiał się dnia 19 bm. dobrowolnie w Hausvogtei przed sędzią śledczym.

W sobotę w godzinach poobiednich usiłował pewien urzędnik niższy, człowiek młody jeszcze, odebrać sobie życie. Wziąwszy nożyce zadał sobie niemi 7 pchnięć w pierś, poczem stracił przytomność. Znalazłszy go tarzającego się we krwi. Rany okazały się nie niebezpieczne. Przyczyną samobójstwa było pomieszczenie zmysłów. Chorego odwieziono do znanego zakładu obłąkanych w Kowanówku.

Onegdaj spadł 11 letni chłopczyk, syn wyrobniaka, bawiąc się na placu przeznaczonem do gimnastyki dla wojska, z drewnianego konia i złamał rękę w dwóch miejscach.

Wczoraj kilku chłopców bawiło się w czołnie na rzece przeciw zakładowi kąpielowemu Klopscha. Łódka przechyliła się i chłopcy wszyscy wpadli w rzekę. Jeden z nich utonął i dotąd niezdolano odszukać jego ciała. Resztę uratowano.

W Grodzisku wybuchł wczorasz dnia 23 b. m. pożar w domku przy ulicy rakoniewickiej, który wkrótce przgaszono.

Przy dzisiejszem dalszem ciągnięciu 4 klasy 130 król. loteryi klasycznej padła i główna wygrana 10,000 tal. na nr 88,734

1 wygrana 5000 tal. na nr 62,568.

4 wygrane po 2000 tal. padły; na nra 58,474 71,439 80,168 i 91,609.

37 wygranych po 1000 tal. na nra 865 8868 10610 15,072 19,564 13,433 24,180 25,838 27,470 29,950 30,741 32,026 35,161 37,254 39,599 49,426 50,25 53,245 53,249 54,202 55,834 58,064 61,036 65,338 66,989 68,031 77,031 77,212 79,295 84,539 85,614 86,434 87,252 91,971 91,980 92,499 i 93,644.

58 wygranych po 700 tal. na nra 1546 3085 3571 5804 6737 6982 10,980 12,002 15,805 17,015 17,654 18,202 18,382 20,578 21,957 22,422 22,653 23,596 24,257 24,384 24,960 31,249 33,463 36,835 37,480 37,926 38,520 38,018 40,399 42,150 42,334 45,558 51,717 56,486 56,799 56,905 61,677 61,810 65,661 66,828 67,076 69,641 69,721 70,244 74,621 75,682 76,756 77,998 78,842 79,013 81,730 82,021 83,204 84,744 86,156 i 89,292.

85 wygranych po 200 tal. na nra 628 1922 5057 5912 11,013 13,570 13,676 13,856 14,681 15,177 16,039 17,579 19,265 21,352 23,665 26,026 28,401 29,374 30,301 31,539 32,467 32,501 32,811 35,515 35,667 37,721 37,725 42,952 44,113 45,182 45,689 45,961 46,164 47,391 48,278 49,012 49,291 49,463 50,521 52,278 52,290 53,969 54,215 55,321 56,000 56,770 57,340 58,916 60,822 62,598 63,348 65,004 65,221 65,501 65,600 66,671 66,292 67,329 67,914 68,210 69,322 70,411 72,271 73,839 76,960 65,309 80,480 83,335 83,473 85,507 86,043 87,860 88,411 88,952 89,184 89,786 90,059 90,454 92,522 92,738 93,411 93,715 94,302 i 94,680.

Berlin, 25 października 1864. Królewska jeneralna dyrekcya loteryi.

Przybyli do Poznania dnia 26 października.

BAZAR. Wł. dóbr Mierosławski i Chłapowski z Berlina, Moraczewska z Chwałowa hr. Żółtowski z Nekli, Chłapowski z Bonikowa, Moszczeńska z Wiatrowa, hr. Potworowski z Przysieki, Zychliński z Woli Książęcej, Prądnicki z Ruśca, Niemojewska z Śliwnik, Kozłowska z Wargowa, pani Kurnatowska z Pożarowa, kup. Senftner z Bremy.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Ciesielska i Dzierżanowska z Sosnowka ob. w. Górski z Sienna, Roboski z żoną z Gostynia, rolnik Arnus z Dreżna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Ekonom Frietsch z Racendowa, zarządca Chełkowski z Dziechowiec, major Negelein z Leszna, kup. Biechmann z Szczecina, Stock z Bremy, Römer z Magdeburga.

W wiadomościach handlowych.

Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 26 października.

Żyto: bez obrotu, na paź. i paź.-list. 29 3/4, list.-grud. 29 3/4, gru.-stycz. 30 1/4, stycz.-luty 30 1/2, na odstawę wios. 31 tal. pl. Okowita: bez ochoty do kupna, wyp. 6000 kw. na paź. 12 1/2, list. 12 1/2, grud. 12 1/2, stycz. 12 1/2, luty 12 1/2, marz. 12 1/2 tal. pl.

Berlin, 25 października. Pszenica: 100 it. w miejscu 46-59 tal. pl. wędle jakosi. Żyto: 80-81 funt. 33 3/4, na paź., paź.-list. i list.-grud. 33 1/2 - 1/4, pt., grud.-st. 33 3/4, na odstawę wios. 35 - 34 1/2, maj-czer. 35 3/4 - 1/2, czer.-lip. 37 - 36 3/4, tal. pl. Jęczmień: 27-33 tal. pl. za 1750 funt. Owies: 1200 funt. w miejscu 22 1/2 - 24 1/2, na paź., 23 1/2, paź.-list. 22 - 24, list.-grud. 21 1/2, nom. na odstawę wiosenną 21 1/2 - 2/3, pt., maj-czer. 22 1/2, żąd., cer.-lip. 22 1/2, tal. pl. Groch: 2250 funt. do gotowania 46-50 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12 1/2, żąd., na paź., paź.-list. i list.-grud. 12 - 1/2, gr.-st. 12 1/2 - 1/4, kw.-maj 12 1/2 - 1/4, maj-czer. 12 1/2 - 2/3, tal. pl. Olej lniany: 12 1/2, tal. pl. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 13 1/2, na paź. 13 1/2 - 13, paź.-list. 13 1/2 - 1/2, list.-grud. 13 1/2, gr.-sty. 13 1/2 - 1/4, kw.-maj 13 1/2 - 1/4, maj-czer. 14 1/4 - 1/2, czer.-lip. 14 1/2 - 1/2, 1/2 tal. pl. Wyp.: 2000 cent. ol. rz., 20,000 kw. ok. i 600 cent. owsa.

Table with market prices for various goods in Wrocław on October 25, 1864. Columns include item names (e.g., Pszenica biała stara, Żyto stare) and prices in different units (sgr., gr., tal.).

Rzep: 220-206-190 sgr. za 150 funt. brutto. Rzep latowy: 184-174-154 sgr. za 150 funt. brutto. Na giełdzie: Żyto: słabiej, 2000 funt. na paź. 33 1/2, paź.-list. 32 1/2, żąd., list.-gr. 32-31 1/4, pt., gr.-st. 32 żąd., st.-luty 32, kw.-maj 32 1/2, tal. pl. Pszenica: napaż. 51 1/2, tal. żąd. Jęczmień: na paź. 31 1/2, tal. żąd. Owies: na paź. 35 pt., paź.-list. 33 1/2, kw.-maj 33 1/2, tal. żąd. Rzep: na paź. 102 1/2, tal. żąd. Olej rzepiowy: słabiej, wyp. 150 cent. w miejscu 12 żąd., na paź. 12 pt., paź.-lis. 12 żąd., lis.-gr. 12 - 1/2, gr.-st. 11 1/2, pt., kw.-maj 12 1/2 - 1/4, 1/2 tal. pl. Okowita: słabo, wyp. 5000 kw., w miejscu 12 1/2, na paź. i paź.-list. 12 1/2, list.-grud. 12 1/2, gr.-stycz. 12 1/2, kw.-maj 13 1/2, tal. pl.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. 26 paździer. 1864

Table of market prices for various commodities in Poznań on October 26, 1864. Columns include item names (e.g., Pszenicy pięknej sześl. 16 garn., Żyta ciężkiego) and prices in different units (tal., sgr., funt.).

W dniu 20 bm. płacono w Norymberdze chmiel po 70-145 fl., w Ządru w dniu 17 przy znacznym obrocie po 135-155 fl., w Londynie po 80-189 s.

Nadesłano.

Du Barryego Revalsciera. Skutkiem użytej Revalscieriany Du Barryego ustąpiła szczęśliwie ngdza, zawód, leczne wydatki za lekarstwa, który to środek przez przyjemne i naturalne działanie na organizm znosi choroby chroniczne i wyniszczające, a znosząc niemoc i dolegliwości, przywraca siłę i zdrowie. Liczba osób, którym wspomniane lekarstwo przywróciło wesołość żywotną, należy do w wszystkich klas społeczeństwa. W wielu przypadkach była choroba już bardzo zastarzała i trwała od 3 aż do 60 lat. Do rzędu najważniejszych chorób uleczonych z dobrym skutkiem należą: niestrawność, zamulenie, naruszone funkcje, zatwardzenie, ostrość soków, kurcze, spazmy, mdłości, zgaga, biegunka, drażliwość nerwowa, chorobliwość wątroby, żółci i nereków, wadzenie, bicie serca, nerwowy ból głowy, głuchota, dzwonięcie w uszach i w głowie, zawrót, ból między łopatkami i nieoładwie we wszystkich częściach ciała, chroniczne zapalenie i drażliwość żołądka, wyrzuty zaskórne, febra, skrofuly, niedostatek krwi, wyniszczenie płuc i krtani, wodna puchlina i romatyzm, pedogra, influenza, grypa i mdłości nawet podczas brzemienności, smutek, splen, ogólne osłabienie, ochromienie, kaszel, astma, ściskanie w piersiach, flegma, niespokojność, bezsenność, wstręt od towarzystwa, niezdolność do studyów, deluzje, słaba pamięć, uderzenie krwi do głowy, wycieńczenie, melancholia, bezzasadna bojaźń, brak odwagi, decyzji itd. — 60,000 kura-cyi rocznie.

Szacowny ten pokarm rozsyła się w blaszanych puszkach opatrzonych pieczęcią Barry du Barry i wskazówką użycia — BARRY DU BARRY & Comp., 77, Regent-street, London; 26, Place Vendôme, Paris; 12, Rue de l'Empereur, Brussel; 2, Via Oporto, Turin; 18, Calle Valverde, Madrid; a nadto w Petersburgu u

Scholla i Schmidta, tudzież u wszystkich aptekarzy, w handlach korzennych i w cukierniach.

Advertisement for 'Inseraty' (inserts) for the year 1865. It lists three types of calendars: a) Gospodarski, b) Poznański, and c) Domowy. It mentions a price of 2 sgr. per calendar and 5 sgr. for all three together. The publisher is Ludwik Merzbach.

Advertisement for a church service. It states that a church service will be held on Sunday, October 30, at 4 PM in the church of St. Mary Magdalene. The service will be conducted by the pastor, J.M. Książę, and will include the reading of the Gospels and the offering of the Eucharist. The church is located at the corner of the street.

Advertisement for a domestic teacher. It seeks a domestic teacher for a young man from a gymnasium. The teacher should be a woman, preferably from a noble family, and should be able to teach French and German. The salary is 3816.

Advertisement for a concert. It announces a concert on Sunday, October 25, at 7 PM in the hall of the 'Gnieźnie' in the market square. The concert will be given by the 'Scholla i Schmidta' and will include a variety of musical pieces. The ticket price is 3837.

**Stowarzyszenie młodych kupców.**  
W czwartek, 27 października prelekcyja przez p. Wentzel. (3846)

**Odezwa.**

Oberża i restauracya w hotelu Rzymskim w Bydgoszczy, prowadzić się będzie bez przerwy pod zarządem p. Walentego Laurentowskiego.  
Mam sobie za zaszczyt polecić hotel pomieniony wygodnie urządzony wysokiej publiczności podróżującej z zapewnieniem skorej usługi i taniosci.  
Bydgoszcz, w październiku 1864.  
**Albert Becker,**  
tymczasowy administrator masy konkursowej (3848) W. Laurentowskiego.

Pomieszkanie i biuro moje znajduje się w kamienicy Dr. Mateckiego na św. Marcynie pod No. 4 przy kościele św. Marcina.

**Dockhorn,**  
rzecznik i notaryusz. [3477]

**Wyprzedaż sądowa.**

Należące do masy konkursowej Walentego Laurentowskiego zapasy wybornych win i cygar będą podług cen umiarkowanych sprzedawane.  
**Albert Becker,**  
(3849) tymczasowy administrator masy.

**Aparat** do robienia okowity, dopiero dwa lata używany, oraz z kotłem miedzianym do parowania kartofli i innymi porządkami gorzelnicznymi, jest do sprzedania. Gdzie? dowiedzieć się można w eksped. Dzienn. Pozn. (3779)

**Loga & Bieliński,**

przy placu **Wilhelmowskim nr 1** w hotelu Rzymskim.

Stosownie do nowo urządzonego i znacznie powiększonego lokalu, zaopatrzyliśmy magazyn nasz jak najstaranniej we wszelkie tegoroczne nowości tak tańsze krajowe, jak też zagraniczne, w najlepszych gatunkach i polecamy takowe łaskawemu uwzględnieniu. Szczególniej zwracamy uwagę Szanownej Publiczności na znaczny wybór garderoby gotowej, jako to paletotów, burek, szlafroków, bielizny i artykułów negliżowych. [3875]

**Fabryka i skład BIELIZNY GOTOWEJ.**

Magazyn płócien, stolowizny i towarów białych.

Drelich na miechy i gotow. miechy. Dery do spania i na konie.

**Kobierce.**

Ceraty i skóry amerykańskie.

Przedmioty kokosowe.

**Derki do podróży.**

Koldry watowane.

**Robert Schmidt,**  
dawniej **Antoni Schmidt,**  
Poznań, Rynek No. 63. [3390]

**Magazyn**

francuzkich, angielskich i krajowych **Blawatów i towarów modnych.**

Long-Châles.

**Plaszcz, Mantylki itd.**

własnej fabryki.

**Sukna, Buksiny.**

Wszelkie przedmioty do garderoby męskiej

**FIRANKI.**

Materje na meble i portyery.

Pokrycia na stoły.

**Wyprzedaż lamp.**

Nie chcąc już nadal zajmować się rzeczonym artykułem, wyprzedażę wszystkie na składzie u mnie będące moderatory, lampy petroleowe i posuwalne, znacznie niżej cen zakupna.

**J. Kantorowicz,**  
[3842] Rynek No. 55.

**Skład futer i czapek.**

Z pomiędzy znanych ze swej gorliwości dla sprawy polskiej kupców wrocławskich, którzy właśnie dla tego znaczne straty ponieśli, odznacza się przed innymi p. Fischer (pod firmą T.R. Kirchner) Carl-Strasse Nr. 1. Pożądaną więc byłoby rzeczą, ażeby publiczność polska wynadgradzała mu choć w części swoim zaufaniem, tém bardziej, iż doboorem towarów, niską ceną i bezprzykładną rzetelnością ze wszech względów na to zasługuje. (3615)

**Płaszcz, paletoty i kabaciki**

własnego wyrobu poleca w największym wyborze i po cenach najbardziej umiarkowanych.

**F. W. Mewes,**  
[3850] Stary Rynek No. 67.

Dominium Bruczków pod Borkiem ma na sprzedaż 10 kop drzewek czereśniowych, gruszkowych i jablkowych. [3821]

A partir d'un Thaler par jour, on peut vivre très convenablement comme pensionnaire au mois à l'Hotel de France à Dreśde comme il est d'usage en Suisse. Le propriétaire Raffarra vient d'agrandir l'Hotel encore de vingt numeros. Zrazy i kasha ainsi que journaux polonais à l'Hotel. [2948]

**Teodor Jungck,**

Garbary, naprzeciw hotelu Paryskiego, wróciwszy z podróży poleca następujące tanio zakupione wyborowe wina, jako to:

- Szampań, wszystkich odcieni,
- Dry Madejra Pedro,
- Wino portowe i Ximenes, wyborowej jakości,
- Bordeaux i wino reńskie po cenach ryczałtowych, tudzież
- Double brown stont i piwo angielskie. (3854)

**Tłustego łososa wędzonego, astrachański kawior i świeże kielskie sielawy**

odebrał i poleca jak najtaniej **H. Cassriel,**  
[3845] Szrem.

Nową przesyłkę **świeżego wielkoziarnistego, mało solonego**

**astrach. kawioru** odebrał **W. F. Meyer i Sp.,**  
[3856] plac Wilhelmowski No. 2.

**Świeży westfalski chleb razowy, rygenwaldskie półgęski, gdańskie flundry tłuste wyjatkowej wielkości i świeże tłuste kielskie sielawy odebrał**  
[3853] **Jakob Appel,**  
ul. Wilhelmowska 9, naprz. hotelu Młłusa.

**Nowe włoskie marony** odebrał **H. Cassriel,**  
[3844] Szrem.

**Pierwszą przesyłkę świeżej magdeburgskiej kiszonej kapusty winnej** odebrali **W. F. Meyer i Spółka,**  
[3855] plac Wilhelmowski No. 2.



Płyn uzdrawiający **Restitutions-Fluid** wypalazku Pana Karola Simon, weterynarza-hydropaty w Wiedniu sprzedaje pakę czyli 12 fl. (treści) na 48 kw. za 6 tal. 1/2 paki czyli 5 fl. na 24 kw. za 3 tal. 1/4 paki czyli 2 fl. na 12 kw. po 2 tal. w komisie **M. J. Kamien-ski,** Skład płócien i bielizny w Poznaniu w Bazarze. [3843]

**Sprzedaż baranów** w Borku, tak czystej krwi Negretti jako i Electoral-Negretti rozpoczyna się 25 października. [3650]

**Sprzedaż baranów** z mojej zarodowej owczarni w Owinskach, rozpoczyna się dnia 1 listopada rb.

Trzoda plemienia jest pochodzenia z Heschitz i z Kenzlina, utworzona przez zakupienie trzód pochodzących z Frankfeldu i Chraplewa, a których jaknajlepsze przykłady już od dawna zadosyć są znane. Przy zupełnie wyrównanej wełnie w doborowej jakości, zaleca się obfitością takowej tak, że w przecięciu na każde runo trzody, przy tegorocznej strzyżce 4 1/2 funta wagi przypada. Choroby spadkowe w trzodzie nie egzystują, a za zwrot i impotens, niniejszemu gwarantuję.

Znaczny wybór dwuletnich tryków polecam więc po miernych cenach kupującym, który spodziewam się, w nieomal każdym względzie zadowolni.

Owińska leżą przy zwirowej drodze, niepełna dwie mile od Poznania, przez które dziennie dwa razy poczta przechodzi. W razie zyczenia i poprzedniego uwiadomienia, jestem gotów na dworcze kolei żelaznej w Poznaniu, do zjechania tutaj, ekwipaż dostawić.  
Owińska, w październiku 1864.  
(3428) **Otton Treskow.**

**Sprzedaż baranów** rozpocznie się w tutejszej owczarni zarodowej w dniu 1 listopada r. b. (3732)

**Dominium Owieczki pod Gniezmem.**

**Herbata** nową nadsyłkę, bardzo korzystnie zakupioną funt po 8, 10, 12 i 18 zł. poleca (3852)

Handel cygar i tytoniów **Fontowicz** w Poznaniu.

**Zielonogórskie winogrona!**

w r. b. nie rozsyłane. Na kuracye polecam w tym roku bardziej swój sok z winogron po 7 1/2 sgr. but., a nadto **owoc suszony, gruszkowy kraj po 6, niekraj. 2 i 3, jabłka 6, niekraj. 4 sliwki 3, wybór 3 1/2 kraj. 6, bez pestek 6, nadziewane 7 1/2 sgr., wiśnie słodkie 6, kwaśne 4, powidła sliwkowe od 3 do 20 funt. brutto 3, w większej ilości netto 3, z kraj. 4, wiśniowe 4, soki wiśniowe i świętojańkowy 8, malinowy 9, poziomki 10, galareta: 15, owoce marynowane: maliny, orzechy, renklody, brzoskwinie, ogórki, groszek 15, ananas 1 tal., poziomki, apryk., głóg, suchy szablaczek kraj. 20, smardze 30, cebulki perłowe, agrest 12, borówki 2, z cukrem 5, prawdziwa musztarda winna 6 sgr. funt. Orzechy włoskie, drobne 2 1/2, większe 3-4 sgr. kopa. Orzechy laskowe, 7 sgr. funt. **Jabłka trwałe 1 1/2-2 tal., bursztówki do 3 tal. za szefel.** Wszelkie zapakowania daje się bezpłatnie. (3478)**

**Edward Seidel,** w Zielonogórze w Szlasku.

**ARAK**

w najlepszych gatunkach odebrał i poleca po umiarkowanych cenach (3851)

Handel cygar i tytoniów **Fontowicz,** w Poznaniu.

KURS GIEŁDY W BERLINIE				KURS GIEŁDY W WROCLAWIU			
dnia 25 października				dnia 25 października			
Papier	%	skąd	plac	Papier	%	skąd	plac
Austr. Obl. 250 n.	74	75 1/2		Berl.-Hamb	99 1/2		
waga 5 poz. 500 zł		86		— II. Em.	99		
50, 52 konw.	105 1/2	86		Berl.-Pocz.-Mag. A	99		
54, 55, 57,	101 1/2	86		— Litt. C.	93 1/2		
1856	101 1/2	86		— Litt. D.	93 1/2		
prem. 1855	126 1/2	86		Berl.-Szczecin	99 1/2		
Oblig. drug. skarb.	86 1/2	86		— II. Em.	92		
Marchi	87 1/2	86		Koło-Bogumina	88 1/2		
Prus. Wsch.	84	86		— III. Em.	94 1/2		
Pomor.	87	86		— konwen.	93		
W. Ka. Poznań	87 1/2	86		— IV ser.	100 1/2		
(nowe)	84 1/2	86		Górno-Szl. Litt. A	99 1/2		
Szląskie	90 1/2	86		— Litt. B.	97 1/2		
war. B.	93 1/2	86		— Litt. D.	95		
Prus. Zach.	88 1/2	86		— Litt. E.	82 1/2		
rent. March.	98 1/2	86		Starogr.-Poznań	99 1/2		
Pomer.	97 1/2	86		— II. Em.	99 1/2		
W. Ka. Poznań	94 1/2	86					
Pr. Wa. i Zach.	97 1/2	86					
Nadrenskie	98 1/2	86					
Saskie	98 1/2	86					
Szląskie	98 1/2	86					
Papier zagraniczny							
Austr. m. tall.	59 1/2						
Pod. narod.	67 1/2						